



# UTAL

– POLSKIE TABLICE REJESTRACYJNE  
NA CAŁYM ŚWIECIE!

Rozmowa z Jackiem Wojciechowskim - prezesem firmy UTAL, jednego z największych na świecie producentów tablic rejestracyjnych oraz maszyn i linii produkcyjnych do ich wytwarzania, absolwentem Politechniki Poznańskiej.

**Jest Pan absolwentem Politechniki Poznańskiej. Na tym samym roku uczyło się wraz z Panem kilku innych studentów - dziś znamienitych osobistości, np. obecny prorektor PP - prof. Jan Żurek czy Aleksander Doba, podróżnik, który dwukrotnie przepłynął kajakiem Atlantyk. Czy to był szczególnie pełen wybitnych osobowości? Gdzie leży tajemnica Państwa sukcesów?**

Zgadza się – uważam, że był to szczególnie rocznik, zwłaszcza kiedy pa-

trzę na nas obecnie, po wielu latach od zakończenia edukacji. Nie chciałbym tego oczywiście przeceniać, ale wielu z nas zawędrowała w różne, nieraz odległe miejsca i robi ciekawe rzeczy. Urodziliśmy się tuż po wojnie i to miało na nas dobry wpływ. Jako dzieci żyliśmy bowiem nieświadomi sytuacji politycznej, nie odczuwaliśmy panującego wówczas „ponurego komunizmu”, a lata naszej młodości przypadły już po 1956 roku, na czas odwilży październikowej. Dodatkowo, na mnie ogromny wpływ mieli Rodzice, ich ideały i przekonania - po wielu

latach ciągle są to moje wyznaczniki postępowania. Przyznam, że dzięki nim wybrałem studia na Politechnice Poznańskiej. Po maturze planowałem bowiem studiować leśnictwo, a oni na szczęście skierowali moje zainteresowania w stronę techniki.

**Czy wykształcenie zdobyte na naszej Uczelni pomaga w życiu? Czy inżynierom łatwiej jest znaleźć pracę lub założyć firmę i nią kierować oraz zarządzać swoją karierą?**

Politechnikę Poznańską z czasów, kiedy studiowaliśmy, oceniam bardzo wysoko. Otrzymaliśmy doskonałe przygotowanie teoretycznie do wykonywania pracy. Kwestii praktycznych musiałem jednak nauczyć się sam, kiedy poszedłem do pierwszej pracy. Było to w Elektromontażu, gdzie zaginał mnie każdy, kto dłużej pracował. Szybko uzupełniłem wiedzę o zagadnienia praktyczne, nauczyłem się technicznego slangu.

Jeśli ktoś chce prowadzić firmę technologiczną czy produkcyjną, nie wyobrażam sobie, by mógł to robić mając inne wykształcenie niż w naukach ścisłych. W tym przypadku niezbędny jest inżynier. O ile można z inżyniera zrobić ekonomistę, np. ja dokształciłem się w tym zakresie, o tyle ekonomista nie zaprojektuje np. mostu.

Moja obecna praca polega głównie na zarządzaniu przedsiębiorstwem, a więc na co dzień daleka jest od projektowania. Potrafię jednak ocenić, kiedy pracownik przekonuje mnie, że wykonanie jakiegoś zadania nie jest możliwe, czy to prawda, czy rzeczywiście jego praca wymaga tyle czasu, ile proponuje, czy może zastosowanie innych rozwiązań przyniesie szybsze efekty...

**Proszę opowiedzieć o swojej firmie – jak powstawała? Jak się rozwijała?**

Po studiach rozpocząłem pracę, jak już wspominałem, w Elektromontażu

w Poznaniu. W ciągu 2 lat zostałem kierownikiem i uruchamiałem inwestycje w całej Polsce, np. walcownię w Hucie Katowice. Bardzo mi się to podobało, bo interesowałem się techniką, rozwojem. Następnie, przez kilka lat pracowałem w Niemczech, a po powrocie w - nieistniejących już - Wielkopolskich Zakładach Teleelektronicznych „Telkom-Teletra”. Kiedy na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku firma zaczęła podupadać, zacząłem myśleć o zmianie. W gazecie znalazłem ogłoszenie niemieckiej firmy poszukującej partnera do utworzenia i prowadzenia filii w Polsce. Zgłosiłem się, chociaż obawiałem się, że nie mam szans. Jednak wybrali mnie! Pomogło mi to, że znałem język niemiecki i miałem bardzo dobre referencje z czasów mojej pracy w Niemczech. Zaczynałem praktycznie od zera. Proszę pamiętać, że w latach 90. XX wieku funkcjonowaliśmy w innych uwarunkowaniach politycznych, prawnych, ekonomicznych oraz finansowych. Jako nowicjusz działałem trochę po omacku, ucząc się po drodze prowadzenia firmy. Pierwszy rok był straszny, bo nie znałem się na ekonomii, zmieniłem kilku księgowych... Jednak krok po kroku wychodziliśmy na prostą, powoli budowaliśmy podstawy pod solidne przedsiębiorstwo.

Po latach, kiedy umocniliśmy naszą pozycję, zacząłem wykupywać udziały od Niemców i dzisiaj nie mają już na firmę takiego wpływu. Utal się rozwija. Niemcy patrzą trochę z podziwem na tempo naszego wzrostu. Ponieważ produkują to samo, więc trochę konkurujemy, ale np. niektóre maszyny mamy nowocześniejsze niż oni.

### **Jaka jest jej dzisiejsza sytuacja firmy?**

Tablica rejestracyjna to wyrób jak każdy inny. UTAL jest obecnie jednym z największych na świecie producentów tablic rejestracyjnych oraz maszyn i linii produkcyjnych do ich wytwarzania. Zajmujemy trzecie miejsce na świecie, za dwiema firmami niemiec-

kimi. Rocznie produkujemy ok. 10 milionów sztuk tablic. Dla porównania: w naszym kraju potrzeba ich rocznie ok. 5 milionów. Utal obsługuje połowę rynku krajowego, a resztę wysyłamy za granicę. Sprzedajemy do 30-40 krajów, jesteśmy obecni na samochodach na wszystkich kontynentach, w tak odległych i egzotycznych miejscach jak Bangladesz, Tadżykistan, Gabon, Czad, Burkina Faso, Mali, Wenezuela. Największe nasze rynki to Rosja i Ukraina. W Europie Zachodniej nasze tablice spotkać można w Niemczech i Holandii.

### **UTAL posiada własny dział badawczo-rozwojowy – to ciągle jeszcze rzadko spotykane w polskich firmach...**

Tak, posiadamy własny dział badawczo-rozwojowy, który projektuje maszyny do wytwarzania tablic rejestracyjnych oraz opracowuje rozwiązania utrudniające ich fałszowanie i nielegalną produkcję. Kładziemy duży nacisk na działania rozwojowe. Wprowadzając nowe technologie i rozwiązania produkcyjne zwiększamy wydajność oraz jakość wyrobów. Projektowane oraz wdrożone do produkcji maszyny i urządzenia do wytwarzania tablic charakteryzują się dużą innowacyjnością, trwałością i małym zużyciem energii.

Nasze laboratorium potrafi zbadać większość parametrów tablic rejestracyjnych zgodnie ze standardami i normami obowiązującymi w krajach, w których UTAL dostarcza swój produkt. Oferujemy klientom nie tylko tablice, ale również własnej konstrukcji linie technologiczne do produkcji tablic oraz sprzęt personalizujący. W naszej ofercie znajduje się wiele zabezpieczeń, z których część została opatentowana.

### **Czy uważa Pan, że współpraca nauki z biznesem jest potrzebna polskiej gospodarce?**

Nasza współpraca z jednostkami badawczymi uniwersytetów oraz inno-

wacyjnych przedsiębiorstw owocuje zaawansowanymi rozwiązaniami wprowadzanymi w praktykę.

Wydaje się jednak, że firmy zagraniczne, mówię tu na podstawie moich doświadczeń niemieckich, częściej i w większym zakresie korzystają z udziału uczelni, naukowców w swojej działalności. Wdrażają wymyślone przez nich rozwiązania, a z drugiej strony uczelnie przygotowują rozwiązania pod konkretne zamówienie z biznesu. Szkołom wyższym w Polsce daleko jeszcze do tego modelu.

### **Podsumowując: sukces w biznesie to...**

Przede wszystkim trzeba lubić swoją pracę, codziennie przychodzić tu z przyjemnością. Trzeba pamiętać, że własna firma to inny rodzaj pracy niż etat. Tutaj, zwłaszcza na początku działalności, o wszystkim musiałem myśleć sam. Teraz mam pracowników odpowiedzialnych za różne obszary, ale od czasu do czasu trzeba ich skontrolować, czy ich sposób myślenia i działania jest spójny z kierunkami rozwoju firmy. Trzeba rozważać każdą inwestycję pod względem przyszłych zysków. Cięży na mnie odpowiedzialność za firmę i wszystkich moich pracowników oraz ich rodziny.

### **Pana firma nie tylko zarabia, ale też dzieli się z potrzebującymi. Dlaczego?**

Zależy nam na budowaniu zaufania, nie tylko w relacjach z klientami. Dlatego angażujemy się w działalność proekologiczną oraz w życie społeczne. Dbamy o ochronę środowiska, korzystamy z energii odnawialnej, wprowadzamy nowoczesne proekologiczne procesy produkcyjne. Bierzymy udział w akcji fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, wspieramy dzieci z rodzin pokrzywdzonych społecznie, klub piłkarski *Piast Kobylnica*. Niektórzy w firmie uważają, że powinniśmy